

Mozaika Berdyczowska

Styczeń-kwiecień 2017 roku

NR 1 (128)

W tym numerze:

Sejm ustanowił rok 2017
rokiem m.in. Piłsudskiego,
Conrada i Kościuszki

2

Rok 2017 - ważne rocznice
historyczne

3

Pierwsza wigilia ukraińska
w Państwowej Wyższej
Szkole Zawodowej
w Chełmie

4

Spotkanie nauczycielskie
Klubu „Tęcza”

5

Kronika miejska

6

Szlakiem „Kresowej
Atlantydy”

8

Pani Aniela pisząca wiersze

9

Małosilka (Mała Tatarnówka)

12

В`язень двох таборів

14

Zwycięstwo Polaków
Berdyczowa

16



Bohater trzech narodów (str. 17)

Sejm ustanowił rok 2017 rokiem m.in. Piłsudskiego, Conrada i Kościuszki

Sejm poparł uchwały ustanawiające rok 2017 rokiem rzeki Wisły, Josepha Conrada-Korzeniowskiego, Józefa Piłsudskiego, Adama Chmielowskiego, Honorata Koźmińskiego oraz Tadeusza Kościuszki.

Rok Rzeki Wisły ma uczcić 550. rocznicę pierwszego wolnego flisu na Wiśle. Jak zapisano w uchwale „Sejm RP oddaje hołd pokoleniom rodaków, którzy dzięki Wiśle i w oparciu o nią budowali tożsamość i potęgę państwa polskiego”.

„Wisła – królowa polskich rzek, będąca symbolem polskości i patriotyzmu – to nasze naturalne oraz historyczno-kulturowe dziedzictwo. Ta wyjątkowa rzeka, przez stulecia tak różnorodnie kształtowania przez naturę i ludzi, wymaga obecnie zrównoważonego rozwoju. Jest dla nas wyzwaniem cywilizacyjnym – potrzebuje przemyślanej strategii oraz odważnych, dalekowzrocznych działań” – czytamy w uchwale.

Ustanowienie roku 2017 Rokiem Josepha Conrada-Korzeniowskiego ma być formą uczczenia 160-lecia urodzin pisarza, autora takich powieści, jak m.in. „Jądro ciemności”, „Lord Jim”, „Smuga cienia” czy „Tajny agent”.

„Był on pisarzem uniwersalnym, podejmował tematy ważne dla Starego Kontynentu. Już ponad 100 lat temu nakreślił wizję Europy bez granic, stanowiącą podstawę trwałego pokoju między europejskimi narodami. Wpływ twórczości Josepha Conrada na współczesną literaturę ma wymiar ponadczasowy, a jego dzieła (...) na zawsze weszły do kanonu lektur. Powstały pod wpływem literatury polskich romantyków dorobek pisarski Josepha Conrada zawiera uniwersalne wartości etyczne” – podkreśla uchwała.

Uczczenie marszałka Józefa Piłsudskiego ma związek z przypadającą w 2017 r. 150. rocznicą urodzin – jak zaznaczono w uchwale – „niezłomnego bojownika o wolność i niezawisłość Polaków”.

„Józef Piłsudski był twórcą idei bliskiej współpracy narodów Międzymorza, utworzenia grupy państw z Europy Środkowo-Wschodniej, które stanowiłyby barierę przeciwko ekspansji sowieckiej Rosji i zabezpieczały niepodległość Polski. W okresie okupacji niemieckiej i kilkudziesięciu lat władzy sowieckiej nad Polską marszałek Józef Piłsudski stał się symbolem nieugiętej walki o niepodległość oraz przykładem dla kolejnych pokoleń polskich patriotów” – napisano w uchwale.



Portret Tadeusza Kościuszki

W przyszłym roku przypada także 130. rocznica przywdziania habitu przez Adama Chmielowskiego, św. brata Alberta. „Jego wielki talent oraz poświęcenie dla drugiego człowieka przyczyniły się do utrwalenia wśród Polaków najważniejszych postaw społecznych oraz dały im nadzieję na niepodległość i sprawiedliwość społeczną na kolejne dziesięciolecia” – podkreślono w uchwale.

W roku bieżącym mija również 100. rocznica śmierci błogosławionego Honorata Koźmińskiego, kapucyna, który – jak zaznacza uchwała – całym swoim życiem dowiódł, że wartości, którymi się kierował i działania, jakie podejmował służyć miały drugiemu człowiekowi, a zwłaszcza temu najbardziej potrzebującemu – jego rozwojowi zarówno duchowemu, jak i społecznemu.

„Rozwojowi tak istotnemu, zwłaszcza w trudnych latach niewoli narodowej i niezbędnemu dla podtrzymania, za wszelką cenę, polskiej wspólnoty narodowej, zarówno w sferze duchowej, jak i materialnej” – głosi uchwała.

Ten patron został zgłoszony w ramach poprawek przez klub PiS podczas drugiego czytania. Przeciwno takiemu trybowi

przed głosowaniem sprzeciwiali się posłowie PO i Nowoczesnej, podkreślając, że nie jest on zgodny z regulaminem Sejmu. Marszałek Marek Kuchciński nie zgodził się jednak z ich argumentacją i poddał pod głosowanie poprawki, które zostały przez posłów przyjęte.

W 2017 r. ma także miejsce 200. rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki – Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej ogólnonarodowego powstania, zwanego insurekcją kościuszkowską, polskiego i amerykańskiego generała, „niezłomnego bojownika w walkach o niepodległość”.

„Tadeusz Kościuszko zajmuje szczególne miejsce w panteonie narodowych bohaterów. Jest symbolem wolności i wzorem patrioty nie tylko dla obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Uosabiał najlepsze wartości: tolerancję i równość; Thomas Jefferson, jeden z autorów amerykańskiej Deklaracji Niepodległości, nazywał Tadeusza Kościuszkę najprawdziwszym synem wolności, oddając mu hołd w związku z jego działalnością w Stanach Zjednoczonych Ameryki” – zaakcentowano w przyjętej uchwale.

Rok 2017 - ważne rocznice historyczne

500. rocznica rozpoczęcia Reformacji, 300. rocznica Koronacji Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, 200. rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki, 150. rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego, 75. rocznica powołania Armii Krajowej, 50. rocznica śmierci Zbigniewa Cybulskiego - m.in. te rocznice obchodzić będziemy w 2017 roku.

Styczeń

- 220. rocznica powstania Legionów Polskich we Włoszech: 9 stycznia 1797 r. generał Jan Henryk Dąbrowski podpisał umowę z Republiką Lombardii o powołaniu pierwszej po III rozbiorze polskiej formacji wojskowej. 20 stycznia Dąbrowski wydał odezwę zachęcającą do wstępowania do Legionów.

- Przed 90 laty, 4 stycznia 1927 r. do budowanego portu w Gdyni wszedł statek SS Wilno. Była to pierwsza polska jednostka handlowa wpływająca do nowego polskiego portu i wraz z kilkoma innymi statkami stanowiła załóżek Polskiej Marynarki Handlowej. Dwa dni później w porcie poświęcono bandery SS Wilno i innych jednostek PMH.

- 70 lat temu, 19 stycznia 1947 r. odbyły się sfałszowane przez komunistów wybory do Sejmu Ustawodawczego. W głosowaniu najwięcej głosów zdobyło Polskie Stronnictwo Ludowe Stanisława Mikołajczyka.

- 50 lat temu, 8 stycznia 1967 r. w wypadku na wrocławskim Dworcu Głównym zginął Zbigniew Cybulski, uznawany za jednego z najlepszych polskich aktorów.

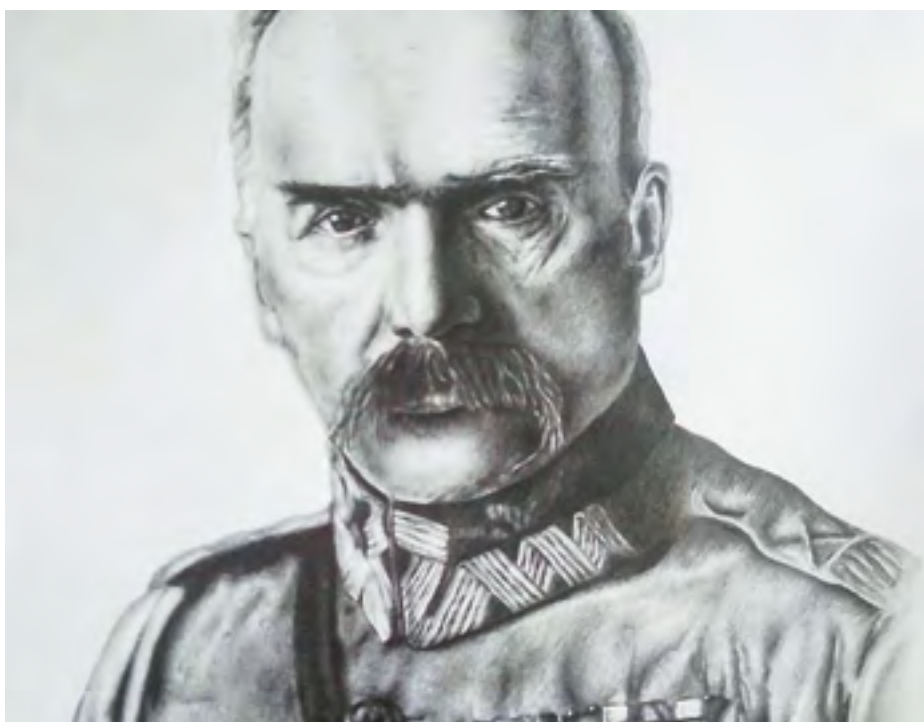
Luty

- 300 lat temu, 1 lutego 1717 r. pod presją Rosji odbyły się w Warszawie obrady tzw. Sejmu Niemego, na którym ograniczono kontyngent wojsk saskich w Polsce i liczebność polskiej armii oraz potwierdzono wolności szlacheckie.

- 75 rocznica powołania Armii Krajowej: 14 lutego 1942 r. rozkazem Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, gen. Władysława Sikorskiego istniejący od 13 listopada 1939 r. Związek Walki Zbrojnej został przekształcony w AK.



Wjazd Jana Henryka Dąbrowskiego do Rzymu, obraz Januarego Suchodolskiego



Józef Piłsudski

Marzec

- 130 lat temu, 22 marca 1887 r. Józef Piłsudski został aresztowany pod zarzutem udziału w spisku na życie cara, którego autorami byli członkowie Narodnej Woli. Został skazany na pięcioletnią zsyłkę na Syberię.

- 80 lat temu, 20 marca 1937 r. rozpo-

częto budowę miasta i huty Stalowa Wola, jednej z pierwszych inwestycji na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

- 75 lat temu, 20 marca 1942 r. na murach Warszawy po raz pierwszy pojawił się Znak Polski Walczącej.

(ciąg dalszy nastąpi)

Pierwsza wigilia ukraińska w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie

13 stycznia 2017 roku studenci Katedry Stosunków Międzynarodowych Instytutu Neofilologii Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie uczestniczyli w pierwszej studenckiej wigilii ukraińskiej. Patronat honorowy nad uroczystością objął prof. dr hab. Józef Zając, senator RP, a środki na jej organizację przyznała Fundacja Partnerstwo i Współpraca działająca przy Konsulu Honorowym Ukrainy w Chełmie oraz sama uczelnia.

Wigilia miała na celu integrację środowiska studentów z Ukrainy i Polski, poznanie i kultywowanie tradycji różnych narodów, nabywanie praktycznych umiejętności organizacji tego typu przedsięwzięć oraz – co szczególnie istotne – nawiązanie współpracy z uczniami ukraińskimi uczącymi się w chełmskich szkołach ponadpodstawowych (w wigilii udział wzięły delegacje uczniów z Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Chełmie oraz Zespołu Szkół Technicznych w Chełmie).

Uroczystość rozpoczął montaż słowno-muzyczny przygotowany przez ukraińskich studentów II roku Stosunków Międzynarodowych (w większości z Wołynia), w którym zapoznali licznie przybyłą społeczność studencką oraz pracowników uczelni z tradycjami i symboliką obchodzonych na Ukrainie świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Króli.

Okolicznościowe wystąpienie zaprezentował Valerij Druzhok, który w bardzo interesujący i ekspresyjny sposób mówił o Wigilii, jej znaczeniu w życiu rodziny, symbolicznym wymiarze każdej potrawy, a nawet poszczególnych składników 12 dań, które obowiązkowo muszą się znaleźć na wigilijnym stole. Zahar Wolski z Włodzimierza Wołyńskiego opowiadał, oczywiście w języku polskim, o kołędach śpiewanych w Boże Narodzenie i szchedriwkach, czyli pieśniach wykonywanych w Nowy Rok i Trzech Króli.

Również interesujące wystąpienie miał inny student z Włodzimierza Wołyńskiego Ihor Kolisnichenko. Mówił o kutii i jej symbolicznym znaczeniu na wigilijnym stole. Obecni zostali szczegółowo zapoznani z symboliką każdego składnika tej bardzo smacznej potrawy i jednocześnie najważniejszej w trakcie wieczerzy wigilijnej, od której rozpoczyna się uroczysta kolacja.

Z dużym zainteresowaniem zebrani wysłuchali kilku kołęd i szchedriwek: „Добрий вечір тобі”, „Нова радість стала” i „Ой сивая та і зозуленька”, w wykonaniu chóru w składzie: Vitaliy Prus, Ihor Kolisnichenko, Oleksandr Demczuk, Zachar Wolski, Valerij Druzhok, Jan Vasylichenko, Andrii Tkachenko, Veronika Matseliukh,



Uroczystość rozpoczął montaż słowno-muzyczny przygotowany przez ukraińskich studentów



Po części oficjalnej na wszystkich uczestników czekał wigilijny stół przygotowany przez Dworek Pan Tadeusz

Yuliya Mykytyuk, Ivanna Lebedieva, Alina Shevchuk, Olha Kostyuk-Malynovska (dyrygent), Konstantyn Harbar, Olha Mosiichuk, Vasylyna Kinach, Olha Vereshchuk, Ivanna Vashchuk i Anastasiia Shorshyn.

Życzenia z okazji świąt złożył studentom prof. dr hab. Józef Zając, prorektor PWSZ, oraz Stanisław Adamiak, konsul honorowy Ukrainy w Chełmie. Należy podkreślić, że w uroczystości udział wzięło wielu znamienitych gości: dr Beata Fałda, prorektor PWSZ, mgr Zygmunt Gardziński, przewodniczący Rady Miasta Chełm, dr Antonina Komisaruk, przewodnicząca Kowelskiego Ośrodka Miejskiego, Stowarzyszenie Międzynarodowe „Ukraina-Polska-Niemcy” w Kowlu (Ukraina),

dr inż. Lech Mazurek, dyrektor Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Chełmie, oraz pracownicy naukowo-dydaktyczni i administracyjni PWSZ: prof. Tomasz Stępniewski, dr Iwona Lasek Surowiec, dr Yuriy Hayduk, mgr Anna Wołoszczuk i mgr Marcin Oskierko.

Po części oficjalnej na wszystkich uczestników czekał wigilijny stół przygotowany przez Dworek Pan Tadeusz.

Nad całością studenckiej wigilii ukraińskiej czuwali profesorowie Katedry Stosunków Międzynarodowych i jednocześnie pełniący funkcje kierownicze w Fundacji Partnerstwo i Współpraca Andrzej Gil i Andrzej Wawryniuk.



Spotkanie nauczycielskie Klubu „Tęcza”

26 kwietnia 2017 roku w Szkole Ogólnokształcącej nr 27 w Żytomierzu poloniści z miejscowych szkół dyskutowali o wykorzystaniu elementów kulturowo-lingwistycznych na lekcjach języka polskiego w klasach I-XI.

Nauczanie języka polskiego na Ukrainie wymaga ciągłego doskonalenia zarówno w zakresie programów dydaktycznych, jak i metodyki. Ma to szczególne znaczenie wobec obserwowanego w ostatnich latach zwiększenia zainteresowania nauką polskiego. Wzrost liczby uczniów może z jednej strony wpływać na obniżenie poziomu nauczania, z drugiej jednak mobilizuje pedagogów do zintensyfikowania wysiłków, by do tego nie dopuścić. Nauczyciele na Ukrainie pracują w warunkach znacznie trudniejszych niż w Polsce. Ich sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że muszą się zmierzyć z różnorodnymi formami nauczania, w tym zajęciami pozalekcyjnymi. Dla każdego z nich trzeba stworzyć odrębny program nauczania z uwzględnieniem pomocy dydaktycznych w postaci podręczników, zeszytów ćwiczeń, sprzętu audiowizualnego itd.

W tej niezwykle złożonej sytuacji wręcz konieczne są spotkania nauczycieli w formie konferencji, sympozjów czy nawet zwykłych spotkań koleżeńskich w celu podzielenia się doświadczeniami, trudnościami czy sukcesami. Wzajemna wymiana poglądów jest rzeczą niezbędną w doskonaleniu pracy pedagogicznej.

Powyższe względy przyświecały organizacji kolejnego spotkania Klubu Nauczycielskiego „Tęcza”, które odbyło się 26 kwietnia 2017 roku w Szkole Ogólnokształcącej nr 27 w Żytomierzu. Poprowadziła je nauczycielka języka polskiego Wiktoria Zubarewa. Temat brzmiał „Wy-

korzystanie elementów kulturowo-lingwistycznych na lekcjach języka polskiego w klasach I-XI” jest bardzo ważny i aktualny we współczesnej pedagogice.

Polonistka wygłosiła krótki wykład teoretyczny po czym zaprezentowała ćwiczenia autorskie dla uczniów różnych klas, wykorzystując przy tym ciekawostki z historii Żytomierza. Wszystkie pokazane materiały zostały wyróżnione na Pedagogicznej Wystawie Prac Nauczycielskich 2017 w Żytomierzu. Kolejna prelegentka, zdobywczyni III miejsca na tegorocznej Ogólnoukraińskiej Olimpiadzie Języka Polskiego i Literatury w Gródku Podolskim, uczennica klasy XI Elżbieta Zembycka przedstawiła ciekawe fakty z życia pierwszego prezesa ŻOZPU Walentego Grabowskiego, który walczył o przywrócenie statusu zabytku historii i sztuki Cmentarzowi Polskiemu w Żytomierzu i rozwijał polskość w mieście. W ramach zadania na słuchanie Olga Skyba zaprezentowała wiersz pt. „Moja droga do Polski” Walentego Grabowskiego. Warto podkreślić, że dzieci od lat szkolnych powinny uczyć się historii swojej „małej ojczyzny”. Po lekcjach razem z rodzicami i nauczycielem mogą przejść szlakiem wybitnych postaci polskiej kultury, a potem robić to sami.

Na lekcji pokazowej zapanował prawdziwy duch rywalizacji, gdy uczniom klas starszych zaproponowano quiz „Wędrowniaki po polskich zabytkach Żytomierza, okolic i Lwowa”. Młodzież wykazała się głęboką wiedzą z zakresu historii swo-

jego miasta, bo bez problemu odgadła takie postaci jak: Jan Ignacy Paderewski, Maria Konopnicka, Joseph Conrad-Korzeniowski, Juliusz Zarębski, Stanisław Moniuszko, Józef Ignacy Kraszewski itd. Oryginalność pomysłów Wiktorii Zubarewej w wykorzystaniu materiałów dydaktycznych dotyczących „małej ojczyzny” na lekcjach języka polskiego podkreśliła polonistka dr Wiktoria Wachowska.

Nauczyciele podziwiali recytację wierszy polskich poetów Juliana Tuwima, Władysława Bełzy i Wandy Chotomskiej w wykonaniu uczniów klas I-IV oraz wysłuchali piosenek o Polsce. Podczas obserwowania lekcji języka polskiego zapoznali się z metodami pracy z dziećmi w celu pobudzania ich zainteresowań swoją „małą ojczyzną”.

W spotkaniu wzięli udział poloniści, nauczyciele miejscowych szkół, a także Olena Demczuk, metodyczka języka polskiego w Miejskim Wydziale Oświaty w Żytomierzu, oraz Mirosława Starowierow, metodyczka języka polskiego z Obwodowego Instytutu Podyplomowej Oświaty Pedagogicznej.

Na zakończenie, dzięki staraniom Wiktorii Zubarewej, uczestnicy otrzymali wydawnictwa oświatowe sprezentowane im przez Fundację Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza z Lublina oraz IPN.



Miejski park im. T. Szewczenki w Berdyczowie

W Berdyczowie w sylwestra przyszło na świat pięcioro dzieci

Trzy dziewczynki i dwóch chłopców urodziło się w nocy z 31 na 1 stycznia w miejskim Centrum Kobiety. Pierwsza była dziewczynka. Rodzice nazwali ją Iwanka. Zgodnie z tradycją dzieci narodzone na początku nowego roku osobiście powitał mer Berdyczowa Wasyl Mazur.

„Centrum Kobiety to pozytywne miejsce w Berdyczowie – zaznaczył Wasyl Mazur. – Tyle dobra i energii, nadziei i marzeń z pewnością nie ma nigdzie indziej. Tu są skoncentrowane najszczęśliwsze i najlepsze pragnienia mam, ojców i ich bliskich. Życzę rodzinom, żeby marzenia się spełniły i żeby żyli w spokojnym, kwitującym i rozwiniętym kraju”.

Mer podziękował personelowi Centrum Kobiety za to, że dają radość rodzinom, pomagając przyjść na świat małym berdyczowianom. I nie tylko im. Do Centrum przyjeżdżają rodzice kobiet także z sąsiednich rejonów. Takich rodzących w 2016 roku było 300. W sumie w zeszłym roku w Centrum przyszło na świat 1180 dzieci.

Berdyczowscy policjanci złapali złodzieja z Żytomierza

21-letni żytomierzanin został zatrzymany na próbie kradzieży auta należące do mieszkańca Berdyczowa. Stało się to pod koniec grudnia.

O godz. 3 nad ranem policja otrzymała zgłoszenie od 54-letniej kobiety, która twierdziła, że w zaparkowanym obok domu samochodzie jej sąsiada znajduje się podejrzany młodzieniec. Opowiedziała funkcjonariuszom, że najpierw usłyszała podejrzany hałas. Kiedy spojrzała w okno, zobaczyła młodego mężczyznę, który chodził dookoła samochodu, próbując go otworzyć. Policjanci niezwłocznie udali się na miejsce zdarzenia, gdzie zatrzymali młodzieńca siedzącego w otwartym samochodzie. Obok niego znaleźli narzędzia służące do włamania. Jak się okazało, to nie pierwsza kradzież w wykonaniu młodzieńca. 21-latek ma już na swoim koncie siedem takich przestępstw, za które był sądzony.

Wyzwolenie Berdyczowa wciąż według tradycji sowieckiej

5 stycznia, w 73. rocznicę uwolnienia miasta spod okupacji niemieckiej, jak co roku z inicjatywy władz miasta pod pomnikami koło dworca kolejowego i na placu Sobornym zostały złożone wieńce oraz oddano hołd poległym w czasie II wojny światowej. Upamiętniono również ofiary, które pochłonęła wojna w Donbasie. W uroczystościach wzięli udział mer Wasyl Mazur, radni Rady Miejskiej i przedstawiciele organizacji weteranów.

Władze Berdyczowa od lat organizują obchody rocznicy wyzwolenia według

jednego scenariusza. Obowiązkowo muszą w nich uczestniczyć uczniowie szkół ogólnokształcących, nauczyciele oraz inni pracownicy sfery budżetowej. Jak widać, styl tych uroczystości tak przypadł do gustu urzędnikom, że nie zmienia się nawet mimo upływu 26 lat od upadku Związku Sowieckiego.

Berdyczów został wyzwolony 5 stycznia 1944 roku, za co zapłacił wysoką cenę: jego infrastruktura została całkowicie zniszczona, śmierć poniosły dziesiątki tysięcy osób, zarówno wśród ludności cywilnej, jak i żołnierzy sowieckich oraz niemieckich. Berdyczowianie do dziś opiekują się grobami poległych czerwonoarmistów na cmentarzu wojskowym przy ul. Puszkina.

Julia Oliszewska z Berdyczowa najlepszą lekkoatletką Ukrainy

Federacja lekkiej atletyki Ukrainy ogłosiła plebiscyt na najlepszych sportowców i trenerów Ukrainy 2016 roku w ośmiu kategoriach. W głosowaniu, w którym wzięli udział członkowie Rady Federacji, przedstawiciele mediów oraz kibice za pośrednictwem stron internetowych, wybierano m.in.: najlepszego lekkoatletę roku, najlepszą drużynę roku, trenera roku, najlepszych sportowców weteranów, najlepszą młodą lekkoatletkę oraz najlepszego młodego lekkoatletę. Z przyjemnością odnotowaliśmy, że tytuł „drużyna roku” przypadł

zespołowi w składzie Olga Zemla, Alina Łogwinienko, Olga Bibik; Tatiana Melnyk oraz berdyczowska sportsmenka Julia Oliszewska. W letnich Igrzyskach Olimpijskich 2016 roku w Rio de Janeiro drużyna zajęła piąte miejsce, na 23. Mistrzostwach Europy w Lekkoatletyce w Amsterdamie szóste miejsce.

Winni sabotażu w MPK „Berdyczów wodociąg” ukarani

Na początku roku berdyczowski Sąd Rejonowy uznał dwóch mieszkańców miasta winnymi popełnienia czynu przewidzianego w cz. 3 art.15, cz. 1 art.185, cz.2 art.185 kk Ukrainy (niedokończona próba przestępstwa, kradzież, kradzież powtórna lub uczyniona w zмовie z grupą osób). Sąd ustalił, że w kwietniu 2016 roku jeden z oskarżonych przybył na miejsce położenia pawilonu studni artezyskiej, która dostarcza wodę do stacji pomp nr 5 berdyczowskiego wodociągu i za pomocą łopaty wykopał rurę żeliwną o średnicy 100 mm, długości 3 m. Następnie ów kawał rury podzielił na dwie części, załadował na rower i uciekł z miejsca przestępstwa. Po pewnym czasie powtórzył kradzież, ale już nie sam, tylko razem z drugim oskarżonym. Za drugim razem złodzieje wykopali z ziemi rurę wodociągową o długości 7,5 m. Jednak tym razem pracownicy wodociągu wezwali policję.

W czasie procesu jeden z oskarżonych wyjaśnił, że w przeddzień przestępstwa widział, jak trzech mężczyzn wykopywało w tym rejonie rury. Wziął więc łopate i rower i udał się tam. Udało mu się zabrać jedną rurę, którą następnie podzielił kamieniem na dwie części i zaniósł do skupu złomu, gdzie otrzymał za nią 150 hrywien. Zauważył, że mężczyźni, którzy załadowali wykopane rury do samochodu i odjechali, na miejscu zostawili jeszcze kilka. Namówił drugiego oskarżonego, by pójść tam i wykopać je. Lecz gdy byli już przy pawilonie i przystąpili do działania, zobaczyli ich pracownicy przedsiębiorstwa wodociągowego i zawiadomili policję. Jak oskarżony podkreślił przed sądem, w związku z tym, że nie zdążył zabrać rury, uznał, że nie wyrządził żadnej szkody. Do winy przyznał się częściowo, ponieważ nie wiedział, że rury do kogoś należą. Drugi oskarżony uznał swoją winę w całości. Wyrok, jaki usłyszeli, to dwa lata i trzy miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok dla jednego z nich oraz dwa lata w zawieszeniu na rok dla drugiego. Ponadto jeden z oskarżonych musi także zapłacić miejskiemu przedsiębiorstwu wodociągowemu 1700 hrywien na poczet poniesionych strat.



Widok na Troicką Cerkiew z Klasztoru Karmelitów Bosych

Niemal 416 mln hrywien wpłynęło do budżetu miasta i rejonu z tytułu lokalnych podatków

Jak informują miejskie służby prasowe, podatnicy Berdyczowa i rejonu berdyczowskiego wpłacili w 2016 roku do budżetu wszystkich szczebli samorządowych niemal 416 mln hrywien, tj. o 106,7 mln (34 proc.) więcej niż w poprzednim roku. Z tego do budżetu państwa wpłynęło 158,8 mln hrywien, czyli o 106,7 mln (15 proc.) więcej niż w roku 2015.

Wiceminister sprawiedliwości odwiedził Berdyczów

23 lutego w obwodzie żytomierskim przebywał z wizytą roboczą Sergiusz Pietuchow, wiceminister sprawiedliwości. W Berdyczowie odwiedził Centrum Bezpłatnej Pomocy Prawnej świadczące usługi osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. W 2016 roku do tej placówki zgłosiło się 1432 osób. 1216 zasięgnęło porady prawnej, 184 skorzystało z pomocy w postaci sporządzenia dokumentów procesowych czy reprezentowania klienta przed sądem lub innym urzędem. Wiceminister spotkał się z pracownikami centrum, którzy poinformowali go o stanie spraw placówki.

Prawie 1,5 mln sadzonek dębu wyhodowano w berdyczowskim gospodarstwie leśnym

Gospodarstwo wydało na działalność w roku ubiegłym 19 mln hrywien. To oznacza, że na każdy hektar lasu przeznaczono 747 hrywien. Jak mówi dyrektor gospodarstwa Grzegorz Iwaniuk, w roku

2017 planowane jest zalesienie 170 h ziemi, z czego 70 proc. będzie obsadzone dębami. Dlatego w szklarniach i szkółkach przedsiębiorstwa rośnie już niemal półtora mln sadzonek dębu. W tym roku zaplanowano odrodzić 7800 h lasu. 5000 h zostanie obsadzone przez kultury leśne, a reszta będzie przeznaczona do naturalnej odnowy. W taki sposób wszystkie wyrobę zostaną zalesione.

Berdyczów znalazł się w pierwszej piątce miast otwartych na obywateli

Taki wniosek płynie z oceny pracy lokalnych urzędów państwowych i samorządowych w roku 2016 w zakresie przyjmowania i rozpatrywania postulatów i sygnałów od obywateli. Wśród 28 miast Berdyczów uplasował się na drugim miejscu, jeśli idzie o reakcję urzędników na wnioski zgłaszane przez mieszkańców. Co prawda w ubiegłym roku nasze miasto zajmowało w tym rankingu pierwsze miejsce, lecz biorąc pod uwagę fakt, że nawet Żytomierz znalazł się na 14 pozycji, osiągnięty rezultat jest dobrym wskaźnikiem pracy naszych urzędów. W roku 2016 do Komitetu Wykonawczego zgłosiło się 5089 obywateli ze skargami i propozycjami, o 639 więcej niż w roku poprzednim. Zgłoszenia dotyczyły m.in. zasiłków i pomocy społecznej (1744), obrotu ziemią (1143), usług komunalnych (1250). 1669 zgłoszeń napłynęło od osób z najniższymi dochodami, w sprawach m.in. zasiłków oraz pomocy materialnej i społecznej rodzinom wielodzietnym.

Szlakiem „Kresowej Atlantydy”

O polskich miastach kresowych, które dziś są miastami ukraińskimi, o ich świetnej przeszłości, o tym, w którym produkowano cukier, a gdzie wydobywano ropę naftową, dokąd jeżdżono wypoczywać, a gdzie budowano fortuny, w którym urodził się Jan Potocki, a gdzie ks. Władysław Bukowiński – opowiada profesor Stanisław Nicieja.

Ciąg dalszy z Nr 4 (2016)

Dziękujemy bardzo panu profesorowi za te piękne książki i czekamy na kolejne poświęcone Polesiu, Żytomierzowi, Berdyczowowi. Czy możemy się ich spodziewać?

– Tak. Poprzednie tomy są o Pokuciu, Podolu, okręgu lwowskim, Sambo-rze, Stryju, Wołyniu. Wejdę na Polesie, bo Pińsk. Pińsk – port śródlądowy, zadziwiająca rzecz, miasto Ryszarda Kapuścińskiego. Podobnie Grodno – miasto Elizy Orzeszkowej. Równe – miasto Anny Walentynowicz, Zofii Terné, słynnej aktorki kabaretowej i piosenkarki, przed wojną tak samo głośniejsza jak Hanka Ordonówna, później zapomniana. To są niezwykle historie. Podobnie odkryłem w Łucku, gdzie urodziła się i wychowała Barbara Kraf-tówna, wielka polska aktorka, również Mieczysław Pawlikowski, wybitny polski aktor znany z roli Zagłoby, jest urodzony i wychowany w Łucku. Z Łucka pochodzi także Szymon Szurmiej, długoletni dyrektor i aktor Teatru Żydowskiego w Warszawie. Helena Majdaniec, słynna polska wokalistka bigbitowa, nazywana „królową polskiego twistu”, urodziła się pod Łuckiem. Zbigniew Żałuski, wybitny polski publicysta urodzony w Kiwercach, autor świetnej, wielokrotnie wznawianej książki „Siedem polskich grzechów głównych”. Wszyscy ci ludzie są stamtąd i ja ich pokazuję.

Jest też problem Wołynia i dramatu zderzenia polsko-banderowskiego, bardzo ostrego. Nie mogłem go pominąć, ale piszę o nim spokojnie. Pokazuje, co się stało, jak to się stało i dlaczego to się stało.

Jest też taka postać jak słynny syn ziemi berdyczowskiej,



Profesor Stanisław Nicieja

błogosławiony ks. Władysław Bukowiński.

– O nim napisałem w ósmym tomie. Cały rozdział jest poświęcony Bukowińskiemu, arcybiskupowi Łucka Adolfowi Szełążkowi, innym duchownym. W rozdziale „Duchowieństwo Łuckie” jest cała historia Bukowińskiego. Opisuję, jak przeżył masakrę na dziedzińcu więzienia w Łucku. Kiedy bolszewicy się wycofywali, NKWD zaczęło likwidować więźniów i doszło do masakry, w której zabito dwa tysiące ludzi. Ale on miał szczęście, bo schował się za studnią, taką dużą, ocembrowaną, położył się za nią. I nawet nie został draśnięty. Leżał w stosie zamordowanych, zmasakrowanych ludzi. Później uznał, że dano mu drugie życie i poświęcił się jako duszpasterz w Kazachstanie. Był tam duchownym, który niósł ludziom pociechę w trudnych czasach i wpisał się do historii polskiego duchowieństwa bardzo oryginalnym rytmem.

Czego pan profesor życzy Polakom tu urodzonym, ale mającym w sercach polskość?

– Żeby ją utrzymywali, bo ta polskość jest tutaj od wieków i nadaje koloryt tej ziemi. Nie można jej pominąć, nie można

jej wykarczować. Ona dawała pewną urodę tej krainie, i gdyby się to zniszczyło, to ta ziemia będzie bardziej uboga. Jak kiedyś mówiłem, gdy Łyczaków był zaniedbany: „Koledzy, Ukraińcy, nie zniszczcie Cmentarza Łyczakowskiego. Jak go zniszczycie, to miasto straci urodę. On daje wam koloryt, oryginalność pewną. Zostawcie to”. I uratowano Cmentarz Łyczakowski. On jest dzisiaj miejscem, do którego przyjeżdżają wycieczki. A gdyby starto go z powierzchni ziemi i byłoby tam po prostu jakieś pole kapuściane czy buraczane, to kto by tam przyjechał? A tak to przyjeżdżają, mieszkają w hotelu, kupują kawę w kawiarni, zostawiają pieniądze, cieszą się tym itd. Trzeba utrzymać te ślady polskości. Dlatego życzę mądrych rządów, bo jeżeli państwo będzie mądrze rządzone, będzie miało mądrych przywódców, to będzie mu się dobrze żyło. Te narody tryumfują, które mają mądrych przywódców. A narody, które mają nieszczęście do głupich, fanatycznych przywódców, cierpią. Mamy na to dowody. Jesteśmy tymi narodami, które przez niezbyt mądrych przywódców w przeszłości spotkało wielkie cierpienie. Oby to się nie powtórzyło.

**Rozmawiał Jerzy Sokalski,
prezes „Polskiego Radia Berdyczów”**

Pani Aniela pisząca wiersze

W naszym mieście wśród zwykłych mieszkańców żyje wielu utalentowanych ludzi. Czasem nawet nie podejrzewamy, że nasz znajomy czy znajoma jest osobą obdarzoną wieloma zdolnościami i talentami.

Panią Anielę Kozłowską znam od lat, ponieważ jesteśmy sąsiadkami. Często spotykamy się na dworze i gadamy o różnych rzeczach. Do niedawna nie wiedziałam, że pisze wiersze w języku ukraińskim i rosyjskim oraz recytuje je z pamięci.

Pani Aniela pochodzi z polskiej rodziny Domańskich. Urodziła się 22 lutego 1939 roku. Jej dziadkowie jako rolnicy przybyli na Ukrainę z Polski w poszukiwaniach lepszej pracy. Pracowali w majątku ziemian Kornilowych i tak już zostali. Ojciec pani Anieli, Teofil Domański s. Justyna urodził się w 1903 roku we wsi Osykowo, a matka, Emilia z domu Witkowska c. Antoniego urodziła się w 1904 roku we wsi Gryszkowce.

W 1939 roku rodzice pani Anieli planowali powrót do Polski na stałe. Już mieli załatwione wszystkie formalności, gdy nagle władze zdecydowały inaczej: zesłano ich na Daleki Wschód do rejonu błagowieszczeńskiego. 1 września 1939 roku zaś wybuchła II wojna światowa i wyjazd do Polski stał się niemożliwy. Na zesłaniu Teofil Domański pracował jako przewodniczący kołchozu. W rodzinie dorastało dziewięcioro dzieci (pani Aniela jest właśnie dziewiątą), na wygnaniu urodziło się jeszcze pięcioro, łącznie więc państwo Domańscy mieli ich czternaścioro. Jak każda rodzina wielodzietna, cierpieli niedostatek, zwłaszcza w obcym kraju, gdzie musieli liczyć tylko na siebie.

Kiedy opuszczali Ukrainę, Aniela miała zaledwie dwa miesiące. Jechali w bydłym wagonie razem z innymi zesłanymi polskimi rodzinami dwanaście dni. W środku był ścisk i duchota. Anielka nie wytrzymała trudów podróży i zachorowała. Straciła przytomność i wszyscy myśleli, że nie żyje. Współpasażerowie zażądali od rodziców, by wyrzucili martwe dziecko z pociągu. Ale ojciec nie pozwolił tego zrobić i ocucił dziewczynkę. Pani Aniela do dziś jest wdzięczna swojemu tacie za uratowanie życia.

W 1943 roku Teofila Domańskiego zwerbowano do wojska i wysłano na



Pani Aniela Kozłowska

front. Wrócił z po sześciu miesiącach, pokiereszowany (był ranny w brzuch i kontuzjowany w wyniku wybuchu).

Rodzina mieszkała w rejonie błagowieszczeńskim do 1945 roku. Potem wrócili na Ukrainę. Początkowo osiedlili się we wsi Chażyn, gdzie ojciec pracował jako przewodniczący kołchozu, potem we wsi Sołotwyn, dokąd go przeniesiono. Mama otrzymała medal „Matki bohaterki”, po-

nieważ wychowała czternaścioro dzieci.

Jako rodzina wielodzietna Domańscy dostali w Berdyczowie działkę o powierzchni 12 arów. Ojciec pani Anieli zbudował na niej dom, który stoi do dziś. W 1947 roku potajemnie ochrzcił swoje dzieci, dlatego wyrzucono go z partii i zwolniono z pracy. Zatrudnił się w miejscowej garbarni jako dostawca. Mama po kryjomu chodziła do kaplicy przy ulicy Czudnowskiej. Nauczyła dzieci modlić się po polsku i robili to w domu, tak, żeby nikt z obcych się nie dowiedział i nie doniósł. Pani Aniela zaczęła otwarcie chodzić do kościoła dopiero od 1991 roku.

By pomóc rodzicom, po ukończeniu siedmioletniej szkoły w wieku 14 lat Aniela poszła do pracy. Razem z ojcem wyjechała na północ Rosji i tam przez rok

pracowała na równi z mężczyznami przy wyrębie lasu. Po powrocie do Berdyczowa zatrudniła się w szwalni, gdzie szybko nauczyła się szyć. Wychowała dwóch synów. Teraz ma już wnuki. Na emeryturze pisze wiersze i służy sąsiadom pomocą w naprawach krawieckich. Życzymy jej długich i szczęśliwych lat życia oraz pogody ducha.

Larysa Wermińska

Моя вільна Україна

Моя вільна Україна, якою ти станеш?
Якою сторінкою в історію ляжеш?
Може ти розквітнеш, як садочки навесні,
Будемо ми всі радіти, і дорослі, і малі.
Може станеш ти багата від краю до краю
й заживемо ми чудово, неначе у раю?
Може матір'ю ти станеш для свого народу,
Щоб не було в Україні нам всім переводу?
Може ти могутня станеш, як столітній дуб,
Щоб ніхто не міг здолати твій символ – Тризуб?
Розквітай, моя ти рідна, любим тебе дуже,
Розквітай і будь єдина, бо нам не байдуже,
Якою ти станеш, якою сторінкою в історію ляжеш.

Анеля Козловська



Pedagog i publicysta w jednej osobie – Stanisław Konarski

Polskie oświecenie

W połowie XVIII wieku do Polski zaczęły docierać z Zachodu nowe idee. Po latach fascynacji kulturą włoską, po okresie orientalnych upodobań przyszła moda na francuszczyznę. Polska szlachta coraz częściej wyjeżdżała do Paryża i przywoziła stamtąd nie tylko znajomość języka francuskiego, ale także modne stroje, peruki, meble, nowe zwyczaje. Przywoziła także, obok francuskich romansów, dzieła francuskich filozofów, które zaczęły burzyć dotychczasowy światopogląd.

Zaczął się od zmian w szkolnictwie, zgodnie zresztą, tendencjami epoki oświecenia, które nakazywały wychowanie nowoczesnego, wykształconego człowieka. Istniejące dotychczas kolegia jezuickie uznano za nie dostarczające do tego celu, toteż podjęto próby organizacji szkół innego typu. Pierwszą tego rodzaju próbą było utworzenie w 1740 r. nowoczesnej szkoły, przeznaczonej dla młodzieży szlacheckiej – Collegium Nobilium. Założycielem tej szkoły był ksiądz – pijar, pedagog i publicysta w jednej osobie – Stanisław Konarski. Program nauczania i wychowania w Collegium Nobilium był na tyle nowatorski i niezwykły, że uznano to za początek nowej epoki, a Konarskiego za

jednego z prekursorów oświecenia w Polsce. Niezwykłość programu nauczania polegała między innymi na wprowadzeniu w starszych klasach języka polskiego jako języka wykładowego, wprowadzeniu nowych przedmiotów nauczania oraz łączeniu nauki z zajęciami praktycznymi. Ponadto Collegium Nobilium było pierwszą szkołą w Polsce (a być może w Europie), w której zlikwidowano kary cielesne. Jednocześnie zaś, wymagano od uczniów wysokich zasad moralnych. Wysokie wymagania stawiano też nauczycielom, którzy musieli wyróżniać się nie tylko poziomem wiedzy, ale również nienaganną postawą moralną.

Kolejną, nową placówką oświatową była tzw. Szkoła Rycerska, zwana inaczej Korpusem Kadetów, otwarta w 1765 r. z inicjatywy króla Stanisława Augusta poniatowskiego. Celem Szkoły Rycerskiej było przygotowanie młodych ludzi do służby wojskowej, a to z kolei miało w przyszłości prowadzić do utworzenia stałej armii. Dlatego też w Szkole Rycerskiej szczególną uwagę zwracano na wychowanie patriotyczne i obywatelskie. Komendant szkoły książę Adam Czartoryski opracował nawet na użytek kadetów specjalny zbiór zasad, którymi młodzież powinna kierować się w swoim postępowaniu. Był to tzw. Katechizm Kadetów.

Z doświadczeń Collegium Nobilium i Szkoły Rycerskiej korzystali później twórcy Komisji Edukacji Narodowej, instytucji, która w 1773 r. zaczęła gruntowną reformę szkół polskich wszystkich szczebli na terenie całego kraju.

Komisja Edukacji Narodowej była pierwszą tego rodzaju instytucją w Europie, pierwszym ministerstwem oświaty, utworzonym w celu przebudowy świadomości Polaków, przekształcenia zacofanej szlachty i upominających się o swoje prawa mieszczan w nowoczesny, świadomej swojej roli naród.

Do najważniejszych osiągnięć KEN należy przede wszystkim:

- oddzielenie szkolnictwa od kościoła,
- wprowadzenie do szkół języka polskiego jako przedmiotu i jako języka wykładowego,
- wprowadzenie nowych przedmiotów nauczania takich jak: geografia, historia, fizyka, nauka moralna, prawo,
- opracowanie pierwszych podręczników i próby szkolenia zawodowego nauczycieli,
- objęcie nadzorem pedagogicznym szkół żeńskich i zawodowych.

W skład KEN wchodził najwybitniejszy działacz polityczny i kulturalny oświecenia tacy jak: Ignacy Potocki, Adam Czartoryski, Grzegorz Piramowicz, Hugo Kołłątaj. Szkoły zreformowane przez KEN wykształciły nowe Pokolenie Polaków, którzy byli świadomymi i gorącymi patriotami. Pozwoliło to w przyszłości na przetrwanie 123 lat niewoli.

Patriotycznej i obywatelskiej edukacji służyły również inne instytucje kulturalno-oświatowe, które pojawiły się w epoce oświecenia. Był nią przede wszystkim pierwszy, stały teatr publiczny, utworzony w Warszawie, dzięki poparciu króla w 1765 r. Teatr ten odegrał ważną rolę w walce z wadami narodowymi, szczególnie w ostatnich, burzliwych latach niepodległości. Najwybitniejszą indywidualnością życia teatralnego w okresie oświecenia był Wojciech Bogusławski. Był to przede wszystkim dobry aktor, a jednocześnie autor popularnych sztuk i świetny organizator ważnych przedsięwzięć scenicznych.

Ważnym wydarzeniem było także utworzenie w 1747 r. w Warszawie pierwszej biblioteki publicznej. Było to zasługą dwóch braci, biskupów Andrzeja i Józefa Załuskich, którzy ze swoich prywatnych, bogatych księgozbiorów utworzyli nowoczesny ośrodek naukowy, otwarty dla wszystkich. Biblioteka Załuskich stała się początkiem istniejącej do chwili obecnej Biblioteki Narodowej w Warszawie.

W czasach oświecenia rozwinęło się również czasopiśmiennictwo. Pierwsze polskie czasopisma o charakterze informacyjnym ukazywały się sporadycznie, w niektórych środowiskach, już pod koniec XVII wieku, natomiast w latach 1765-1785



Król Stanisław August Poniatowski

wydawane było regularnie w Warszawie czasopismo społeczno-polityczne *Monitor* o zasięgu ogólnokrajowym. *Monitor* wzorowany był na angielskim tygodniku *The Spectator* (tzn. *Obserwator*), którego uznano w Europie za wzór nowoczesnej publicystyki.

W latach 1770-1777 ukazywało się pierwsze polskie czasopismo literackie pt. *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne* za nieoficjalny organ tzw. obiadów czwartkowych. Obiady czwartkowe były to cotygodniowe spotkanie przy królewskim stole ówczesnej elity intelektualnej i artystycznej. Spędzano je w atmosferze swobodnych dyskusji na różne tematy filozoficzne, naukowe, oświatowe i literackie. Uczestniczyli w nich wybitni twórcy tej epoki m. in. Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz, Stanisław Konarski, Stanisław Trembecki, Józef Wybicki.

Dynamiczny rozkwit życia kulturalnego w Polsce w czasach oświeceni nie byłby możliwy, gdyby nie wsparcie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wciąż trwa historyczny spór na temat tego króla, ostatniego władcy Rzeczypospolitej. Historycy zastanawiają się nad stopniem jego odpowiedzialności za rozbiory, wyliczają jego wady i zalety; jedni oskarżają o zdradę, inni chwalą za mądrość. Wszyscy jednak zgodni są co do jednego; niezwykle rozkwit kultury i oświaty polskiej w II połowie XVIII wieku był przede wszystkim zasługą króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Król był człowiekiem wykształconym, oświeconym, jak wówczas mówiono. Biegłe władał kilkoma językami europejskimi, interesował się literaturą, był miłośnikiem i znawcą sztuki. Otaczał się ludźmi wykształconymi i popierał wszystkie inicjatywy zmierzające do unowocześnienia państwa. Rozbu-

dował Warszawę i uczynił z niej główne centrum życia umysłowego w kraju. Sprowadził znanych architektów m. in. Dominika Merliniego i Jakuba Fontane, którzy z prowincjonalnego, zaniedbanego miasteczka, jakim była Warszawa do połowy XVIII wieku, stworzyli jedno z najpiękniejszych miast w Europie. Na polecenie króla przebudowano Zamek Królewski i wybudowano w Parku Łazienkowskim letnią rezydencję królewską, która okazała się prawdziwym cackiem architektury o niepowtarzalnym stylu.

Dwór Stanisława Augusta Poniatowskiego w Warszawie skupiał wielu wybitnych artystów malarzy. Jednym z nich był Marcello Bacciarelli, znakomity włoski portrecista, który zdomował się w Warszawie i oddał kulturze polskiej niemałe zasługi malując między innymi *Poczet królów polskich*. Równie zasłużonym dla kultury polskiej był inny malarz obcego pochodzenia – Bellotto Bernardo znany pod pseudonimem Canaletto, który namalował kilkadziesiąt obrazów przedstawiających XVIII-wieczną Warszawę.

Oprócz dworu królewskiego w Warszawie ważnym ośrodkiem życia umysłowego był dwór Czartoryskich w Puławach. W przeciwieństwie do sfrancuziałego otoczenia króla, gdzie hołdowano przede wszystkim klasycyzmowi w Puławach pielęgnowano sarmacką modę i staropolskie zwyczaje. Pod koniec XVIII wieku Puławy stały się głównym ośrodkiem sentymentalizmu w Polsce. Pod okiem księżnej Izabeli Czartoryskiej zbudowano tu na skarpie wisłanej piękny park angielski ze słynną Świątynią Sybilli, w której księżna Izabela gromadziła przywożone z podróży liczne pamiątki tworząc pierwsze w Polsce muzeum.

Alicja Omiotek „Wielką rzeczą być Polakiem”

Oświecenie: Zapamiętaj tych pisarzy

Franciszek Bohomolec (1720-1784) – oświeceniowy komediopisarz, wprowadził do literatury polskiej nowoczesną komedię w stylu francuskim. Korzystał ze schematu *molirowskiego* – ośmieszał, ostrzegał, wytykał. Napisał też dwie komedie zgodne z programem króla zawartym w „Monitorze”.

Franciszek Karpiński (1741-1825) – polski poeta klasycystyczny, tworzący pod dużym wpływem Jana Jakuba Rousseau. Był twórcą nurtu sentymentalnego w liryce polskiej. Pisał sielanki, wiersze miłosne, elegie, wiersze patriotyczne i pieśni religijne, które stały się bardzo popularne i ponadczasowe.

Ignacy Krasicki (1735-1801) – poeta, dramaturg, jeden z głównych twórców polskiego oświecenia, współorganizator i uczestnik tzw. obiadów czwartkowych. Pisał głównie bajki, satyry i poematy. Zadebiutował w wieku 40 lat hymnem „Święta miłości kochanej ojczyzny...”. Tekst ten przez długi czas pełnił funkcję hymnu narodowego.

Adam Naruszewicz (1733-1796) – jezuita, senator i historyk. Od 1770 r. redaktor „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Bliski współpracownik króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Pisał wiersze i teksty historyczne. W jego twórczości dominuje klasycyzm, ale, komplikując formy, zdradza upodobanie do baroku.

Julian Ursyn Niemcewicz (1758-1841) – powieściopisarz, dramaturg i poeta; wspólnie z Hugonem Kołłątajem stworzył projekt Konstytucji 3 maja. W „Powrocie posła” stworzył modelowe wzorce i antywzorce osobowe: oświeconego patriotę, profrancuskiej modniarę, łowcę posagów, Sarmatę z jego charakterystycznymi wadami.

Jan Potocki (1761-1815) – podróżnik, polityk i pisarz piszący po francusku. Był posłem na Sejm Czteroletni i działaczem obozu reform. Pamiętany głównie z powieści „Rękopis znaleziony w Saragossie”, nawiązującej kompozycją szkatułkową do „Opowieści tysiąca i jednej nocy”.

sciaga.pl



Szkoła we wsi Małosilka

Małosilka (Mała Taternówka)

Skąd wzięła się nazwa miejscowości, nie jest do końca pewne. Istnieje kilka teorii na temat jej pochodzenia. Według jednej z nich przez teren, na którym znajduje się dziś Małosilka, w zamierzczłych czasach przemieszczały się koczownicze plemiona Tatarów. Część z nich osiedliła się tu na jakiś czas, stąd miejscowość została nazwana Mała Taternówka.

Z kolei najstarsi mieszkańcy Małosilki opowiadają, że podczas jednego z tatarskich najazdów na Wołyń (według Teodorowicza było ich ponad 42) na terenie wsi doszło do krwawej bitwy, w której miejscowi pobili najeźdźców. Dla upamiętnienia zwycięstwa osadę nazwali Mała Taternówka. O tym, że starcie było wielkie, świadczą dwie zbiorowe mogiły, zwane Tatarskimi Mohylami, które do niedawna znajdowały się na polach należących do Małosilki (swego czasu były pod nadzorem cukrowni Korowynicy, oddział Beresówka). Z czasem zniszczyli je rolnicy uprawiający pola, lecz ich nazwa pozostała w pamięci miejscowych.

Jeszcze inna hipoteza głosi, że roślinę porastającą brzegi jeziora i strumieni płynących przez Małosilkę przywieźli ze sobą Tatarzy, którzy wykorzystywali ją w celach leczniczych. Miejscowi nazwali ją tatarskim zielem (tatarak). Z powodu obfitości występowania tataraku wieś nazwano Mała Taternówka.

Po raz pierwszy nazwa Mała Tatar-

nówka została wymieniona w dokumentach w 1747 roku. Wieś należała do majątku korowinieckiego ziemianina Tereszczuki. Chłopi żyli w trudnych warunkach. Mieszkali na ogół w chylących się ku ziemi chałupach, do których przez wąskie okna z trudem przedzierało się dzienne światło. Prowadzili gospodarstwa naturalne, posługiwali się prymitywnymi narzędziami pracy. Dobra majątku korowinieckiego obejmowały 1100 h ziemi, z których 800 h należało do Tereszczuki, reszta, tzn. 300 h, do chłopów. Bogaci chłopi, tzw. kmiecie, m.in. Ignacy Kondratiuk, Michał Konowalczyk, Tichon Cybulka, Poliszczuk, mieli po 15 h i więcej ziemi i korzystali z pracy najmitów. Średniacy gospodarowali na 4 h roli, biedacy – 1h. Ci, którzy nie mieli nic, żyli z wynajmowania się do pracy u bogatszych chłopów albo popadali w zależność od popa.

Cerkiew w Małej Taternówce została zbudowana z drewna w roku 1742. W 1828 roku postawiono ją na kamiennej podmurówce, a 30 lat później wzniesiono obok niej dzwonnice. Ksiądz prawosławny cieszył się licznymi przywilejami. Oprócz tego, że za swoją służbę otrzymywał pensję – 300 rubli, miał spory majątek. Należała do niego 1 dziesięcina (ok. 1-1,5 h) ziemi, z czego 390 sążni (1 dziesięcina = 2400 sążni) przy cerkwi, 1890 sążni nad jeziorem, które także było własnością popa. Oprócz tego dysponował 26 dziesięcinami ziemi ornej, 20 dziesięcinami sianokosu i laskiem. Przy tak wielkim areale pop potrzebował wielu rąk do pracy. Batiuszka Pirogowski pożyczał chłopom pieniądze, w zamian za co ci musieli u niego ciężko pracować. W ten sposób uzależniał ich od siebie i zyskiwał tanią siłę roboczą.

Według archiwalnych dokumentów we

wsi Mała Taternówka guberni wołyńskiej powiatu żytomierskiego włości ozadowskiej w 1899 roku było 22 domów, 1115 włościan, w tym 563 mężczyzn i 572 kobiety. W 1913 roku wieś liczyła już 259 domów i 1458 mieszkańców.

W 1886 roku otwarto tu jednoklasową szkołę rolniczą, która mieściła się w specjalnie do tego przeznaczonym budynku. Była utrzymywana ze skarbu państwa, który przeznaczał na nią 305 karbowanów, i ze środków gromady wiejskiej – 345 karbowanów. Uczyło się w niej 54 chłopców i 9 dziewczynek. Do szkoły należało 1600 sążni ziemi (za wsią). Nauczycielka Ksenia Lewicka c. Jakuba ukończyła uczeleń w Żytomierzu i w Małej Taternówce pracowała od 1907 roku. Z powodu złych warunków mieszkaniowych nauczyciele długo nie zagrzewali tu miejsca. W 1912 roku w szkole uczyli A. Korzun i A. Tymoszczuk, mając pod opieką 80 uczniów. W 1915 roku w placówce pracował jako starszy nauczyciel P. Wakułenko, jako młodszy – O. Wakułenko. Po 1915 roku we wsi działała jedynie szkoła początkowa (I-II klasa), a uczniowie III-IV klas pobierali naukę w miejscowościach Pjatk i Hołod'ki. W tym czasie dyrektorem placówki był mieszkaniec Małej Taternówki Sergiusz Melnyk s. Fedora, nauczycielami zaś Andrzej Zabarski s. Semena i Antoni Gluchow s. Szczepana.

W 1934 roku w wyniku pożaru budynków szkolny spłonął. Nauczanie odbywało się w chatkach wygnanych kułaków, jednocześnie szukano dla szkoły nowej siedziby. Od września 1935 roku stał się nią dom popa, który wcześniej był wykorzystywany jako spichlerz oraz jako lokal Rady Wiejskiej. W czasie II wojny szkoła pracowała z przerwami. W latach 1941-1945 jej dyrektorem był Ludwik Łapicki s. Józefa. 6 stycznia 1947 roku placówką kierował Wasyl Sacharczuk s. Tymoteusza, następnie W.P. Szewczuk, potem O.I. Dokijczuk. Kolejnymi dyktorami byli Walentyna Gaszewska c. Bronisława (1953-1961), W.O. Gonczaruk (1961-1964), N.G. Procenko (1964-1968), S.F. Szewczuk, W.D. Puszkarak (1968-1976) i M.K. Strożenko.

Rewolucja 1917 roku wyrzuciła życie wsi do góry nogami. Agitację wśród chłopów prowadził oddelegowany w tym celu bolszewik Antoni Onyszko, mieszkaniec miejscowości Hołod'ki. W 1919 roku w Małej Taternówce odbyły się wybory komitetu wiejskiego, w którego skład weszli m.in. Iwan Samotes i Dmytro Gumiński. Chłopi byli wrogo nastawieni wobec ziemianina Tereszczuki i kmieci, o czym świadczą dokumenty archiwalne, w których można przeczytać: „Ludność Małej Taternówki na walnym zebraniu postanowiła wyrąbać z lasu Tereszczuki po 10 dębów dla

każdej rodziny, co stale się robi”, „ludność Małej Taternówki przystąpiła do podziału ziemi należącej do ziemianina Tereszczenki”. Gazeta „Wołyń” nr 271 z 8 listopada 1917 roku donosiła, że komitet wiejski skonfiskował ziemię milionera Tereszczenki i przekazał je biednym chłopom.

Wielką rolę w połączeniu małorolnych i bezrolnych chłopów odegrał komitet biedoty wiejskiej (kombieda). Z relacji świadków oraz z zachowanych w berdyczowskim archiwum protokołów komitetu widać, z jak wielkim trudem bolszewicy przekonywali chłopów do „nowej wiary”, jak okrutnie walczyli z kulakami i wrogo nastawionymi wobec władz sowieckich wieśniakami. Ci z ogromną niechęcią, często zastraszani wstępowali do kółchozów.

Kółchoz w Małej Taternówce powstał w 1930 roku. Otrzymał nazwę „Zwycięstwo biedaków” i skupiał 120 członków. Miejscowi bolszewicy postawili przed sobą ambitne zadanie, by przed upływem 10. rocznicy powstania kombiedy przystąpili do niego wszyscy biedni chłopci. Nieprzerwanie agitowali za kolektywizacją i pokazywali jej przewagi nad gospodarstwem indywidualnym. I osiągnęli swój cel – do kółchozu zapisali się wszyscy biedacy. Jego pierwszym przewodniczącym został D. Gumiński, który później stanął na czele Rady Wiejskiej. W 1931 roku kierownictwo kółchozu objął Aleksander Morgun. We wsi aktywnie działała organizacja bolszewicka, założona w 1930 roku, której od ponad 10 lat przewodził Jerzy Popow. Pierwszymi komunistami we wsi byli Fedor Kozel, Filip Zozyk, Jarmołenko, D. Gumiński.

W organizacji kółchozu w różny sposób przeszkadzały „elementy nieświadomione”. I tak za publiczne wystąpienia przeciwko kolektywizacji z komitetu biedoty wiejskiej oraz ze Stowarzyszenia Spożywczego wykluczono członka kombiedy Denisa Antonija. Z kolei uznanych za wrogów kolektywizacji i wrogów klasowych kulaków Łewko Samotesa i Nozdraja po „rozkułaceniu” (odebraniu majątków) zlikwidowano. Wspierając kulaków Cerkiew ukarano odebraniem jej w 1929 roku świątyni, którą przebudowano na potrzeby ośrodka kulturalno-społecznego.

Po utrwaleniu się władzy sowieckiej we wsi utworzono czteroletnią szkołę małotaternowską, gdzie w 1927 roku naukę pobierało 96 uczniów. Placówka działała do 1941 roku.

Spokojne życie Małej Taternówki przerwała wojna. Okupacja hitlerowska rozpoczęła się 15 lipca 1941 roku. Zanim przyszli Niemcy wszyscy mężczyźni w wieku poborowym zostali powołani do wojska. Na miejscu pozostał komsomo-

lec Mikołaj Michalczuk, który miał zniszczyć maszyny rolnicze, by nie dostały się w ręce wroga. Po wykonaniu zadania został pojmany i po okrutnych torturach rozstrzelany. Okupanci w barbarzyński sposób zamordowali też nauczycielkę narodowości żydowskiej Eugenię Polową. Jej męża zaś, stojącego na czele Rady Wiejskiej, podobnie jak pięciu innych komunistów zabili. Miejscowa ludność stawiała opór najeźdźcom. Iwan Poliszczuk i Wasyl Warywoda walczyli w partyzantce. Ten ostatni był kierownikiem oddziału cukirowni we wsi Korowyńcy i dostarczał partyzantom żywność. Kiedy Niemcy dowiedzieli się o tym, zdołał uciec. Po wojnie osiadł w Czarnowcach. Armia Czerwona wyzwoliła Małosilkę 6 stycznia 1944 roku. Mieszkańcy wsi natychmiast przystąpili do odbudowy kółchozu „Zwycięstwo biedaków”.

W 1950 roku „Zwycięstwo biedaków”



Staw w Małosilce

połączono z gospodarstwem „Nowe życie” ze wsi Demczyn. Zgodnie z decyzją walnego zebrania nowo utworzony kółchoz otrzymał nazwę „Postęp”. W kwietniu 1960 roku „Postęp” został scalony z kółchozem im. T. Szewczenki ze wsi Hołod’ki. Na zebraniu kółchożników uzgodniono, że nowe gospodarstwo będzie się nazywało „Zorza komunizmu”.

W 1946 roku wieś Mała Taternówka została przemianowana na Małosilka. Miejscowość jest centrum Rady Wiejskiej, leży 14 km na północny zachód od miasta rejonowego Berdyczów i 3 km na północ od stacji kolejowej Demczyn.

1 stycznia 1974 roku we wsi było 427 domów i żyło w niej 1254 mieszkańców. 1 stycznia 2001 roku liczyła już tylko 378 domów i 832 mieszkańców, w tym 345 mężczyzn oraz 487 kobiet. W latach 1996–2000 urodziło się 54 dzieci, zmarło 108 osób.

Do lutego 1974 roku w Małosilce

znajdowała się główna siedziba kółchozu im. Kujbyszewa. W jego posiadaniu było 1442,2 h ziemi, w tym 1224 h rolnej. W gospodarstwie uprawiano zboża, rośliny okopowe, oleiste, rozwinięta była hodowla bydła. 6 lutego 1974 roku kółchozy im. Kujbyszewa i B. Chmielnickiego połączono w jedno gospodarstwo, do którego należały trzy wsie: Mirosławka; Małosilka i Demczyn. Nowo utworzony kółchoz specjalizował się w hodowli trzody chlewnej. Gospodarstwo dysponowało sporym arealem ziemi ornej, na której uprawiano zboża, rośliny okopowe, oleiste i warzywa.

W 1974 roku we wsi działała ośmioletnia szkoła podstawowa. 235 uczniów uczyło się pod okiem 16 nauczycieli, z których 63 proc. miało wykształcenie wyższe. W 2001 roku do szkoły uczęszczało 86 uczniów, a kadra nauczycielska liczyła 17 pedagogów.

We wsi są dwie biblioteki, szkolna

i wiejska, o księgozbiorze liczącym ponad 9 tys. pozycji, działa placówka medyczna. Od 1974 do 1991 roku istniał żłobek dla dzieci na 25 miejsc, który z powodów finansowych został zamknięty. Funkcjonowały dwa sklepy spożywcze.

W 1957 roku w Małosilce wzniesiono cztery pomniki żołnierzy poległych podczas wyzwolenia wsi spod okupacji niemieckiej. Ich szczątki przeniesiono do wspólnej mogiły, która znajduje się na szkolnym dziedzińcu. Na tablicach pamiątkowych umieszczono nazwiska wyzwolicieli wsi i mieszkańców, którzy nie wrócili z frontu.

W 100. rocznicę urodzin Lenina w centrum Małosilki stanął pomnik Lenina. Przy okazji budowy drogi został zabrany i już nie wrócił na miejsce, ponieważ na mocy ustawy dekomunizacyjnej na Ukrainie zakazano istnienia partii komunistycznej.

В'язень двох таборів

(Зі спогадів племінниці ксьондза Юзефа Козінського, Вацлави)

20 січня минуло 50 років

з дня смерті ксьондза Юзефа Козінського.

Сплило багато часу, але в Бердичеві пам'ятають цього священика, який зробив неоцінений внесок у розвиток духовності та збереження католицької громади нашого міста. Ксьондз Юзеф був добрим душпастирем, допомагав усім, хто до нього звертався. Це була обдарована багатьма талантами людина. Він гарно малював, міг би стати художником, але присвятив своє життя служінню Богу. Намальовані ним картини ще донедавна знаходилися у його рідній парафії в селі Топори, що лежить у 7 км від Ружина.

Ксьондз Козінський народився в селі Озерне недалеко Ружина 1889 року. Навчання у духовній семінарії розпочав у Житомирі в 1916 р.

Вмів також багато чого робити руками, знав слюсарну та столярну справи. Як багато поляків, був арештований весною 1935 року у Топорах, які належали до Житомирської дієцезії. Після арешту його вислали на Колиму, де він відбув важких п'ять років у сталінському концтаборі. На початку серпня 1940 року його звільнили з ув'язнення. Священик повертається до рідного села. До 1941 року Юзеф Козінський був змушений працювати у колгоспі, щоб заробити на життя. У цей час влада йому заборонила виконувати обов'язки священика, тому він косив, теслював, ремонтував техніку. У Топорах працював кушнірський цех, де шили коміри з хутра, шапки, кожухи, але люди потребували також і взуття. Тоді традиційно в селах носили валянки. На жаль в майстерні не було обладнання для вироблення валянок і ксьондз Козінський домовився з директором, що поїде до Бердичева і подивиться, як працюють машини для виготовлення цієї продукції. Повернувшись до Топорів з Бердичева, сам виготовив таку машину і майстерня почала виробляти валянки. Селяни були дуже задоволені тим, що тепер можна дістати так потрібне їм взуття, не виїжджаючи з села. Хоча



Ксьондз Юзеф Козінський

влада не дозволяла Юзефу Козінському відправляти католицькі обряди, він все одно не боячись повторного арешту відправляв Служби Божі у приватних будинках при закритих ставнях, бо комуністична влада з католицького храму вчинила зернове сховище.

На початку гітлерівської окупації ксьондз знову був арештований. Тим разом його арештовують німці. До його помешкання прийшов староста села з поліцейськими та наказав їхати з ними до комендатури. Після цього арешту священик потрапляє до концентраційного табору, що знаходився на Західній Україні. Через деякий час німецька влада його реабілітує і він повертається до Топорів. Але спочатку ксьондз приїхав до Житомира. Від священиків, які працювали у житомирському кафедральному костелі він отримав скерування до бердичівської парафії фарного костелу Святої Варвари. Ксьондз Козінський мав також їздити до Топорів та Ружина, щоб там виконувати свої душпастирські обов'язки. Під час окупації робота католицьких храмів у цих місцевостях була поновлена. Мешканці Топорів радісно вітали свого священика, який приїхав до них у сутані. На зустріч з ним прибули також люди

з інших сіл. Староста Мельник, який видав ксьондза поліцейським, тепер поведив себе дуже люб'язно та ввічливо. У цей день була відправлена урочиста меса. Видавалось, що війна скінчилася, знову відкрито костьоли і можна вільно відвідувати храми та молитися. Але це тривало недовго. Після німецької окупації знову повернулися більшовики та розпочали «атеїстичну війну» проти віруючих. Знову закривалися костели, церкви, синагоги. Вчителі у школах викидали дітей Бога з серця та душі. Висміювали учнів з віруючих сімей, зривали з їх грудей хрестики та медальйони. Їхніх батьків переслідували за місцем роботи. В такий спосіб атеїстична акція досягла і бердичівського костелу Святої Варвари. Восени 1949 р. цей храм був закритий міською владою. Знищено орган, повикидали з костелу образи, скинуто хрести із дзвіниці та фасаду. Приміщення храму перетворили на спортивний зал, де трохи пізніше стала працювати спортивна школа.

З 1949 р. по 1953 святі меси відправлялися у селі Халаїмгородок, що у 27 км від Бердичева. 1953 року ксьондзу вдалося разом з парафіянами Бердичева купити хату на вул. Чуднівській та переробити її у каплицю. Вдалося також врятувати образ, який завжди носили під час процесій, що організовувалися у Монастирі Босих Кармелітів. Цю реліквію вдалося забрати та переховати у каплиці. Ксьондз Козінський працював у Бердичеві та доїжджав до Халаїмгородка. Так він прожив до 20 січня 1967 року. Священик помер від хвороби серця у віці 78 років. Його поховали на старому католицькому кладовищі по вул. Пушкіна. Безсумнівно постать отця Юзефа назавжди залишилася у серцях багатьох бердичівських католиків та їхніх дітей і онуків, які знають про його служіння лише з розповідей старшого покоління. Та пам'ять про вчинки праведної людини не має часових меж. Посіяне ксьондзом Козінським зерно Христового вчення і сьогодні дає свої врожаї. Слава і честь служі Божому, який зберіг для нашого міста, найдорожчий скарб кожної людської особистості – віру, надію та любов!

Лариса Вермінська,
редактор газети
„Mosaika Berdyczowska”



UCZYMY SIĘ POLSKIEGO

PRZYSIĘGA

(1794).

Na krakowskim rynku,
Wszystkie dzwony biją.
Cisną się mieszczany
Z wyciągniętą szyją.

Na krakowskim rynku,
Tam ludu gromada,
Tadeusz Kościuszko
Dziś przysięgę składa.

Zagrzmiały okrzyki,
Jak tysięczne działa...
Swego bohatera
Polska wita całą!

Wyszedł pan Kościuszko
W krakowskiej sukmanie,
Odkrył jasne czoło
Na to powitanie.

Odkrył jasne czoło,
Kłękął na kolana:
– Ślubuję ci życie,
Ojczyzno kochana!

Ślubuję ci życie,
Ślubuję ci duszę,
Za Bożą pomocą,
Wolność wrócić muszę!

Nie stoję tu w srebrze.
Nie stoję tu w złocie,



Lecz w pogardzie śmierci,
W staropolskiej cnocie! –

A mówił te słowa
W tak ogromnej ciszy,
Zdało się, że Pan Bóg
Tę przysięgę słyszy!

Zapłakał, zaszlochał
Naród dookoła...

Wstał Kościuszko, wstrząsnął
Krakuskę u czoła.

Zabłysła mu w rękę
Szabla poświęcona:
– Niech żyje – zawołał –
Litwa i Korona! –

I wzniosł ją oburącz
W to jasne zaranie:
– Ogłaszam przed niebem,
Narodu powstanie! –

A głosy buchnęły,
Wskrós rynku i grodu:
– Niech żyje Kościuszko,
Naczelnik narodu!

Ej, byłaż to chwila
I święta i boża...
Cała Polska drgnęła,
Od morza – do morza!

Maria Konopnicka

Zwycięstwo Polaków Berdyczowa

Spośród ponad 60 projektów zgłoszonych do Rady Miasta w ramach budżetu obywatelskiego mieszkańcy w głosowaniu wybrali renowację dawnego polskiego cmentarza przy ul. Puszkina.

Po raz pierwszy w historii Berdyczowa jego mieszkańcy mogli wziąć udział w budżecie obywatelskim. Najpierw składali do Rady Miejskiej projekty w sprawie najważniejszych ich zdaniem problemów miasta, które następnie po uzyskaniu akceptacji przez odpowiednią komisję zostały poddane pod ogólnomiejskie głosowanie.

Jako radny miasta od dawna walczę o odrodzenie polskości na naszych terenach. Dlatego złożyłem projekt restauracji dawnego polskiego cmentarza przy ul. Puszkina w Berdyczowie, zatytułowany „Mogilę pradiada ocal od zapomnienia” – od nazwy znanej akcji red. Grażyny Orłowskiej-Sondej skierowanej na odrodzenie polskich kresowych cmentarzy.

Głosowanie odbywało się następująco. Miasto zostało podzielone na sześć dzielnic, w których zostały złożone dotyczące ich projekty. Najwięcej – w tym również mój – zgłoszono w dzielnicy centralnej. Mieszkańcy mieli dwa tygodnie na to, by przyjść do gmachu Rady Miejskiej i oddać swój głos na ich zdaniem najlepszy projekt.

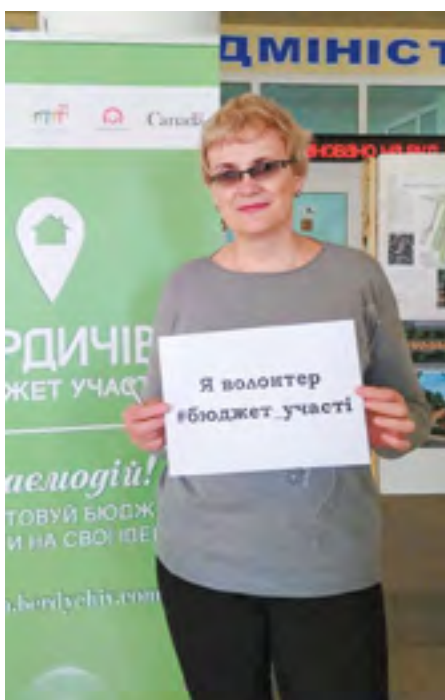
Musiałem osobiście wraz ze swoimi wolontariuszami pilnować procesu głosowania, ponieważ zdarzały się przypadki, i to wcale nieodosobnione, że autorzy projektów starali się zakłócać proces głosowania poprzez wprowadzanie w błąd zwolenników innych pomysłów, zwłaszcza osoby starsze. Już nie wspomnę, ile czasu, nerwów i nieprzespanych nocy mnie to kosztowało. Jednak dzięki naszej czujności i aktywności wszystko się udało! Dostaliśmy nadzwyczajne poparcie!

W ciągu zaledwie kilku dni zmobilizowaliśmy prawie tysiąc osób, przede wszystkim Polaków, katolików. Ostatecznie na mój projekt nr12 (cyfra symboliczna, jak liczba apostołów) padła rekordowa liczba głosów – 916. Głosowali wszyscy: młodzież, dorośli, starsi, a nawet panie w wieku 85 i więcej lat. O jakich imionach! Feliksa, Józefa, Karolina, Leokadia... Autorzy innych projektów zostali pokonani! Byli wręcz zszokowani taką aktywnością Polaków Berdyczowa. Zwyciężyliśmy!

Nasz wynik był znacznie lepszy niż ten, który uzyskał projekt zgłoszony w obwodowym Żytomierzu dotyczący tamtej-



Musiałem osobiście wraz ze swoimi wolontariuszami pilnować procesu głosowania, ponieważ zdarzały się przypadki, i to wcale nieodosobnione, że autorzy projektów starali się zakłócać proces głosowania poprzez wprowadzanie w błąd zwolenników innych pomysłów, zwłaszcza osoby starsze



Prezes Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie Larysa Wermańska

szego Cmentarza Polskiego. Berdyczów przekształca się w ogólnoukraińską stolicę polskości i katolicyzmu! Ciężę się, że mamy w Berdyczowie tak wielką polską katolicką rodzinę.

W tym miejscu pragnę serdecznie po-

dziękować prezes Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie Larysie Wermańskiej oraz wolontariuszowi Denisowi Ogorodnyczukowi za ogromną pomoc w zorganizowaniu głosowania. Składałem również serdeczne podziękowania proboszczowi parafii pod wezwaniem NMP o. Rafałowi Myszkowskiemu OCD za to, że cierpliwie objaśniał wiernym szczegóły oraz wagę naszego projektu. Sam także przemawiałem z ambony, apelując do katolików: musimy zmobilizować się i zademonstrować miastu, że jesteśmy jedną wielką potężną polską rodziną. Dziękuję wszystkim za wsparcie!

Teraz rozpoczyna się etap realizacji projektu. Budżet jest skromny, zaledwie 100 tys. UAH (ok.15 tys. zł), ale mam nadzieję, że tych środków wystarczy na budowę chodnika, który ułatwi przejście procesji od głównego placu polskiego cmentarza do pomnika Edmunda Bernatowicza (1841-1893), proboszcza fary, oraz uporządkowanie terenu wokół grobowca.

Jerzy Sokalski, członek Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie, prezes „Polskiego Radia Berdyczów”, wiceprzewodniczący Komisji Rozwoju Infrastruktury, Strategii, Promocji i Współpracy Międzynarodowej Rady Miasta Berdyczowa

Bohater trzech narodów

Tadeusz Kościuszko urodził się 4 lutego w niezamożnej rodzinie.

Brak koneksji i majątku stał się przyczyną tragedii miłosnej.

Storożyński w swojej książce „Kościuszko” pisze, że pierwszą miłością Kościuszki była Ludwika Sosnowska, której był korepetytorem. Ponieważ nie było szans na uznanie tego związku przez hetmana Sosnowskiego, Kościuszko porwał ukochaną. Niestety, niedoszłemu teściowi udało się odbić córkę. Ludwika została zmuszona do małżeństwa z Józefem Lubomirskim, a Kościuszko – do ucieczki z kraju do Paryża, a stamtąd – do Ameryki, gdzie trwała wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Wielu historyków utrzymywało, że Kościuszko przypłynął do Ameryki zaopatrzony w list polecający od księcia Adama Czartoryskiego do gen. Charlesa Lee. Storożyński udokumentował, że nic takiego nie miało miejsca – nikomu nieznany w Ameryce Kościuszko sam udał się do Benjamina Franklina i przekonał go do poparcia swojej kandydatury w amerykańskiej armii, gdzie



Ludwika Sosnowska – pierwsza miłość Kościuszki

w 1783 roku dosłużył się stopnia generała. Po wojnie bohater spod Saratogi wrócił do Polski i osiadł w swym majątku w Wiechnowicach, z czasem wstąpił do polskiej armii. Gdy król Stanisław August Poniatowski przystąpił do Targowicy, Kościuszko znalazł się w gronie spiskowców przygotowujących powstanie przeciwko

zaborcom. 24 marca 1794 roku na rynku krakowskim objął przywództwo insurekcji. Był pierwszym polskim dowódcą, który postanowił włączyć do walki o niepodległość chłopów i Żydów, obu grupom gwarantując w przyszłej wolnej Polsce większe swobody.

Storożyński zamieścił w swojej książce niepublikowany dotąd portret Jeana Lapierre'a, czarnego adiutanta Kościuszki z czasów insurekcji. Lapierre, która znał naczelnika polskiego powstania z czasów wojny w USA, przybył do Polski na wieść o wybuchu insurekcji pod wodzą Kościuszki. Po przegranej bitwie pod Maciejowicami ciężko rannego Kościuszkę wzięto do rosyjskiej niewoli, gdzie spędził dwa lata. Po wyjściu z niewoli wyruszył przez Szwecję i Anglię do Ameryki, skąd Jefferson, ówczesny wiceprezydent, wysłał go w tajnej misji do Francji. Ostatnie dwa lata życia Kościuszki upłynęły na wygnaniu we Francji i Szwajcarii, zmarł 15 października 1817 roku.

Na podstawie „Polak potrafi! O wielkich Polakach w Polsce i na świecie”, Kraków 2016

Galeria starych zdjęć



Moje życie w Karawaju z mamą i braćmi. Właścicielką zdjęcia jest P.O. Poradowska. Zdjęcie zostało zrobione 29.08.1934 roku

Na tym zdjęciu jest rodzina mojej babci (w białym szalu), mojej mamy i jej dwóch braci. Rodzina ta i rodzina brata mojego dziadka mieszkali we wsi Pawłówka nieopodal wioski Ternówka w rejonie baranowskim. Dzisiaj tej wsi już nie ma.

W Ternówce znajduje się cmentarz, na którym chowano zmarłych z obu miejscowości. Jest tam pochowany również mój dziadek oraz rodziny jego dwóch braci, w których było odpowiednio dziewięć i siedmioro dzieci. Pewnego dnia do

drzwi ich domów w Pawłówce zapukali miejscowi aktywiści. Najpierw zabrali im cały majątek, a potem podpalili domy. Zagrozili też sąsiadom, że jeśli ci pomogą pogorzelcom, zrobią z nimi to samo. Nasza rodzina była dość majątna: miała pole i las i uważana była za kułacką. Po pożarze dziadek z rodziną poszedł do lasu, gdzie wykopał ziemiankę, w której mieszkaliśmy. Zdjęcie zostało zrobione niedługo przed wypędzeniem rodziny z domu. Dziadek po śmierci został pochowany w Tarnówce. W 2000 roku stryjeczny brat mojej mamy wraz z bratankiem odwiedzili miejsce, w którym kiedyś stał dom rodzinny. Po odebraniu go przez sowieckich aktywistów rodzina ta zamieszkała w centrum wsi pod stuletnim dębem, który wtedy tam rósł. Tak przetrwali wraz z dziewięciorgiem dzieci aż do nastania chłodów. Jeden z moich wujków został wysłany do Kazachstanu. Potem mieszkał w Tambowie, skąd przeniósł się do Berdyczowa, gdzie zmarł, dożywszy 96 lat. Razem ze swoim bratankiem odnalazł pień tego dębu i na pamiątkę wbił weń monetę.

P.O. Poradowska

Historia Polski w datach

967 r. (1050 lat temu) – Wzmocniony posiłkami czeskimi polski książę Mieszko I przeprowadził udany atak na Wieletoń, którymi dowodził Wachman. W trakcie walk wojska Wieletoń i Wolinian zostały całkowicie pobite, a Wachman zginął w czasie ucieczki. Taki był koniec Wachmana i taki wszystkich niemal, którzy przeciw cesarzowi oręż podnieśli – pisał Widukind z Korbei w *Dziejach saskich*, nazywając Mieszka „przyjacielem cesarza” Ottona I. Pomyślna akcja zbrojna polskiego władcy zapoczątkowała jego podbój Pomorza.

977 r. (1040 lat temu) – zmarła księżniczka czeska Dobrawa, pierwsza żona Mieszka I. Jej śmierć przerwała przyjazne stosunki między Polską a Czechami. Sojusz obu państw załamał się, czego odzwierciedleniem był wybuch konfliktu w związku ze Śląskiem.

Dobrawa zwana też Dobrowką, zapisała się niezwykle pozytywnie w historii Polski jako żona pierwszego historycznego władcy i matka Bolesława Chrobrego. Jednak jej rodak, żyjący w XI-XII w. kronikarz Kosmas, złośliwie twierdził, że była nad miarę bezwstydną, kiedy poślubiła księcia polskiego będąc już osobą podeszłego wieku. Zdjęła ze swojej głowy zawój i nałożyła paniński wianek, co było wielkim głupstwem tej kobiety.

997 r. (1020 lat temu) – Na prośbę i zarazem polecenie Bolesława Chrobrego z misją chrystianizacyjną do kraju Prusów wyruszył biskup Wojciech.

23 IV – Śmierć męczénika biskupa Wojciecha w pruskiej Sambii. Początkowo misja układa się pomyślnie. Najpierw misjonarz wspólnie ze swoim przyrodnim bratem Radzimim- Gaudentym i benedyktyńcem Boduszą, dotarli pomyślnie do Gdańska, w którym ochrztili wielu pogan. Następnie udali się do Sambii w kraju Prusów, w której początkowo również życzliwie ich przyjęto. Jednak wkrótce doszło do tragicznej śmierci Wojciecha, okrutnie zamordowanego przez Prusów. Z rozwścieżonej zgrai wyskoczył zapalczywy Sicco (prawdopodobnie kapłan pruski) i z całych sił wywijając ogromnym oszczepem, przebił nawiąsk jego serce (... zbiegli się zewsząd z bronią okrutni barbarzyńcy, z nienasyconą jeszcze wściekłością oderwali od ciała szlachetną głowę i odcięli bezkrwiste członki. Ciało pozostawili na miejscu, głowę wbili na pal i wychwalając swą zbrodnię wrócili wszyscy z wesołą wrzawą do swoich siedzib – tak napisał o kaźni biskupa Wojciecha autor *I Żywotu Świętego Wojciecha* Jan Kanapariusz w 999 r. Pozostali dwaj misjonarze uszli z życiem z rąk pruskich, powrócili do Gniezna i poinformowali polskiego księcia o tragedii. Bolesław wykupił



Śmierć męczénika biskupa Wojciecha w pruskiej Sambii

ciało męczénika i pochował w katedrze gnieźnieńskiej pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Jednocześnie katedrze nadano drugie wezwanie – św. Wojciecha.

1007 r. (1010 lat temu) – W wyniku kontrakcji zbrojnej Bolesław Chrobry odzyskał Łużycę i Miłsko. W odwecie doszło do nieskutecznej wyprawy niemieckiej na zachodnią część Śląska.

1017 r. (1000 lat temu) – doszło do kolejnego najazdu niemieckiego na ziemie polskie, cesarz ponownie wspomagany przez Czechów i Wieletoń, oblegał wiele polskich grodów leżących nad Odrą, m. in. Głódów i Niemcę. Zwłaszcza obrona Niemcy była niezwykle bohaterska i zmusiła cesarza do ustąpienia. Według Thietmara sporządziwszy wszelkie potrzebne przybory nakazał cesarz po trzytygodniowym już oblężeniu szturm na gród, lecz rychło zobaczył, jak to wszystko na jego oczach spłonęło od ognia rzuconego z wałów.(...)Cesarz zaś widząc jak wojsko przynębione bezsilnością na próżno trzyma się nad zdobyciem grodu, skierował pochód swój nader mozolny do Czech.

1047 r. (970 lat temu) – Kazimierz I Odnowiciel wspomagany przez rycerzy ruskich księcia Jarosława Mądrego, którego siostrę, Marię Dobronę poślubił, rozprawił się ze zbuntowanym Masławem. W nieznanym dokładnie miejscu na Mazowszu wojska Masława zostały rozbite, a on sam poległ w walce. Gall Anonim podał, że „osobiście siekąc mieczem, niezmiennie się utrudził, ramiona, całą pierś i twarz zbroczywszy rozlaną krwią. (...) stoczył zbrojnie bitwę, w której Miecław poległ, a on tryumfalnie zdobył zwycięstwo, pokój i cały kraj.

Wincenty Kadłubek stwierdził zaś, że pokonany Miecław zbiegł do Prusów, którzy wspomagali go w walce z Kazimierzem. Ci zaś na nim mszcząc się za śmierć wszystkich, po wielu dopiero mękach wieszają go na bardzo wysokiej szubienicy i mówią: „W górę dążyłeś, góry się trzymaj” – po to, aby nawet umierającemu nie brakowało szczytu upragnionej wysokości. Ruski kronikarz z kolei potwierdził poparcie Jarosława Mądrego dla Kazimierza podczas akcji na Mazowszu: Jarosław poszedł na Mazowszan i zniweczył ich, i kniazia ich zabił, Wojsława (Masława, i poddał ich Kazimierzowi.)

Stanisław Bodusław Lenard
Ireneusz Wywiał

Wspomnienia Zdzisława Doleckiego

Ciąg dalszy z Nr 4 (2016)

Postanowiłem więc zmienić taktykę i w myśl zasady – nie dyskutuj z idiotą, bo najpierw sprowadzi Cię do swojego poziomu, a potem przebiję doświadczeniem – nie tłumaczyć wszystkim naokoło, jak widowisko będzie przebiegało tylko zaprosić 20 VII do Radymna, aby mogli przekonać się naocznie jakie to okropieństwa chcemy pokazywać.

Nie będę opisywał różnych rozmów, maili, rad, ostrzeżeń i propozycji rezygnacji z pomysłu realizacji widowiska, które spływały pod moim adresem w mniej lub bardziej obraźliwym tonie, bo niczemu to nie posłuży. Nie jestem żadnym ukraińszercą, jak mi zasugerowano w jednym mailu, a wręcz przeciwnie. Nie robię tej rekonstrukcji na „zamówienie” polityczne, jak sugerują mi panowie Tyma i Kuczma, a wręcz przeciwnie to oni upolityczniają tę sprawę i dobrze wiedzą w jaki sposób. Nie jestem członkiem żadnej partii politycznej, a jedynie komu służę – to Polsce. Pragnę tym widowiskiem oddać hołd i przywrócić pamięć o pomordowanej w jakże bestialski sposób ludności cywilnej, kobietom, dzieciom. Jeśli jednak według pana Kuczmy ja jestem radykałem, to jak nazwie on swoich ziomków, członków partii Swoboda i bojówkarzy gloryfikujących zbrodniarzy z UPA? Jakim prawem panowie Kuczma i Tyma sugerują nam Polakom jak mamy oddawać hołd pomordowanym? Co mamy robić, a czego nie? Dla mnie to szczyt bezczelności, a powoływanie się przy tym na dobrośąsiedzkie stosunki jest, co najmnij, niegodziwością.

Od momentu pierwszego ataku, paszkwilu w tygodniku *Wprost* poczułem, że nie jestem sam. Ludzie, którzy nigdy w życiu nie widzieli mnie na oczy stanęli za mną murem, wzięli w obronę, wspierali. Jakże wspaniale mieć świadomość, że ma się koło siebie armię ludzi mających kręgosłup, ludzi idących pod prąd politycznej poprawności, odważnych i prawych. Jakże wspaniale mieć świadomość, że oto ta inicjatywa jednoczy i determinuje różnych ludzi do wspólnej walki w obronie słusznej sprawy. Inicjatywa, która od samego początku spotkała się z olbrzymim zrozumieniem i poparciem większości Kresowian i osób związanych z działalnością na rzecz przywrócenia pamięci o pomordowanych. W chwilach największej nagonki wspomniane osoby były dla mnie jak i Burmistrza Radymna olbrzymim wsparciem podobnie jak członkowie naszego komitetu honorowego naszego przedsięwzięcia, którzy swoimi autorytetami stali się murem, o który mogę oprzeć się odpierając ataki mające na celu stor-



pedowanie tej inicjatywy.

Olbrzymim wsparciem było dołączenie do grona organizatorów Prezydenta Stalowej Woli Andrzeja Szlęzaka, który dostrzegając medialną nagonkę, a widząc równocześnie słusność idei w pełni nas poparł.

Z pełną odpowiedzialnością. Drodzy Przyjaciele, zwracam się tutaj do wszystkich, z którymi jestem w kontakcie, którzy na portalu społecznościowym poparli nasz pomysł, że już uratowaliście naszą inicjatywę. Teraz wspólnie musimy iść dalej, by ją zrealizować, stąd prośba o wsparcie finansowe na cele statutowe PSRH X D.O.K. Ale 70-ta rocznica ludobójstwa, to nie tylko widowisko w Radymnie, to centralne obchody w Warszawie, to marsze pamięci, to palenie zniczy, to budowa pomnika to prelekcje i odczyty. We wszystkich tych wydarzeniach powinniśmy brać czynny udział, wspierać na miarę naszych możliwości i głośno mówić kto był katem, a kto ofiarą.

Środowisko Kresowe, podobnie jak i środowisko Sybiraków są środowiskami skupionymi w pewnych kręgach. W tych kręgach kultywuje się pamięć, pisze i czyta książki, publikacje, łatwe do kontrolowania z zewnątrz. W dobie dzisiejszego populizmu, konsumpcjonizmu, powolnego upadku edukacji historycznej ciężko jest przebić się do świadomości społeczeństwa z faktami, o których nakazuje się milczeć. Film o Wołyniu, który jest formą przekazu, mogąca trafić do młodych ludzi nie powstanie, gdyż „nie ma na to pieniędzy”. A może właśnie politycznego zapotrzebowania? Odnoszę wrażenie, że nasza inicjatywa stała się nagle pewnym niebezpieczeństwem, ponieważ wychodzimy z obrazem do szerszego grona odbiorców. Następuje wyłom i szansa przedostania się świadomości o dokonanym ludobójstwie poza cytowany wyżej zamknięty krąg. Odnoszę nieodparte wra-

żenie, że ktoś się tego bardzo przestraszył...”.

Odnosząc z kolei do powyższych rozważań pana Mirosława w jednym z komentarzy 03 kwietnia 2013 r. pisałem tak oto: „Wzywanie publiczne b. prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy, by nie dopuścić do realizacji rekonstrukcji wydarzeń na Wołyniu, które będzie miało miejsce 20 lipca 2013 r. w Radymnie jest klasycznym przykładem mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski. Całkowicie rozumiem oburzenie pana Majkowskiego i podzielam opinię, że jest niedopuszczalne, by Ukraińcy narzucali nam formę pamięci o naszych bliskich. Zaś w przypadku tak jaskrawym i tak drastycznym, jakim jest dokonane ludobójstwo na Kresach przez OUN-UPA na niewinnej ludności polskiej, takie działania ukraińskich oficjeli mają wszelkie znamiona mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski, a moralnie są wprost niegodziwe. Czy można sobie wyobrazić, że ktoś narzuca dla przykładu Żydom, ich formę pamięci o ich ofiarach w licznych miejscach kaźni, nota bene na Kresach także. Wzywam do odpowiedzialnej służby polskie władze, a nade wszystko polskie służby specjalne bowiem Kresowianie są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej i mają wszelkie prawa do pamięci o okrutnie pomordowanych na Wołyniu. To jest wprost kuriozalna, nienormalna sytuacja jeśli we własnej ojczyźnie, obywatele nie znajdują oparcia we własnym prezydencie Komorowskim, a zarazem są b. ostro atakowani przez prezydenta Kucznię. To jest skandaliczny i mocny znak słabości państwa, naszych władz. Nigdy nie popierałem UD z Mazowieckim, nigdy nie popierałem UW z Suchocką i jak od piekielnego ognia, zawsze stronię od PO z Tuskiem. I oto po latach i teraz też widzę, że całkiem słusznie...”.

Sławomir Tomasz Roch

(ciąg dalszy nastąpi)

POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA I BERDYCZOWA

Radio Żytomierz

- Co miesiąc, w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w Radiu Żytomierz (radio kablowe).

Telewizja Żytomierz dla Polaków

- Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się cotygodniowo w niedzielę o 12:30 w języku polskim, w poniedziałek o 18:30 w języku ukraińskim.

Autor *Olga Kolesowa*. www.zozpu.zhitomir.net;

- TRK „Sojuz-TV” transmituje TV Polonia codziennie od 13:00 do 18:20.

Polskie stowarzyszenia w Żytomierzu

- Dom Polski w Żytomierzu, ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24-34-22, Dyrektor *Irena Perszko*, godziny pracy – codziennie (prócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.

- Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Prezes *Wiktoria Laskowska-Szczur*

CENTRUM POLSKIE ul. Teatralna 17 / 20 kab 110-111; 10013 m. Żytomierz

tel. + 38 0971998308, www.zozpu.zhitomir.net.

- Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny,

Prezes *Mirosława Starowierow*.

Adres: 10020 Żytomierz, ul. Michajłowska, 15. Tel. (0412) 37-46-75.

- Towarzystwo Kultury Polskiej na Żytomierszczyźnie im. J.I.Kraszewskiego, Przewodniczący *Jerzy Bagiński*, tel. domowy (0412) 37-89-97.

- Polskie Naukowe Towarzystwo w Żytomierzu, ul. Czerniachowskiego 34b,

Prezes *Irena Baładyńska*, tel. (+38067) 4121570; e-mail: ptnz@ptnz.org.ua.

Polskie stowarzyszenia w Berdyczowie

- Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości,

Prezes *Aleksander Rudnicki*, ul. L. Karastojanowej, 22, tel. (04143) 4-18-30.

- Berdyczowski Oddział Związku Polaków Ukrainy,

Prezes *Larysa Wermińska*, ul. Puszkina 46, tel. (04143) 2-23-78.

- Berdyczowskie Rejonowe Stowarzyszenie Polaków «Rodzina»,

Prezes: *Ałła Gryniwicz*, ul. Żytomierska, 43/36, 13300 Berdyczów, tel.: +38 (097) 956-60-76, e-mail: walentyna159@mail.ru.

- Polskie Radio Berdyczów. Organizacja społeczna „Polskie Radio Berdyczów” przygotowuje i nadaje w piątki o godz. 19.00 na antenie berdyczowskiej stacji radiowej Live 102,0 FM polskojęzyczną audycję „Polska Bliżej”.

Redaktor naczelny *Jerzy Sokalski*. Tel. + 38 (067) 941-65-70,

e-mail: polskieradioberdyczow@gmail.com; www.livefm.com.ua

Msze w języku polskim w Żytomierzu

- **Katedra Św. Zofii** – msze św. w j. polskim w dni powszednie są o godz. 7:30 i o 8:00 z kazaniem; w niedzielę – o godz. 8:00 i 12:00.

- **Kościół oo. Bernardynów pw. św. Jana z Dukli** – codziennie 7:00, w niedziele 7:00, 9:00, 13:30.

Msze dwujęzyczne – częściowo w języku polskim, częściowo po ukraińsku w Berdyczowie

- **Kościół w Klasztorze Karmelitów Bosych** - w niedziele 8:00, 10:00, 12:00, 17:00, sobota 8:00, 17:00, codziennie 8:00 i 18:00.

- **Kościół św. Barbary** – niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00, codziennie 8:00, 18:00.

- **Kaplica ul. Czudnowska** – niedziele 18:00.

piątek – 16:00 (okres zimowy); 19:00 - (okres letni).

(Przepraszamy za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp. Redakcja)



Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą



Mozaika Berdyczowska jest wydawana przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»

Mozaika Berdyczowska

Wydaje: Rada Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie (obwód żytomierski).

Redaguje zespół w składzie:

Larysa Wermińska – redaktor naczelny

Piotr Kościński (Warszawa) – dyrektor ds. wydawniczych i programowych

Walentyna Koleśnik – sekretarz odpowiedzialny

Alaksiej Salej – opracowanie graficzne i techniczne

Halina Wojnarska – korekta

Stanisław Rudnicki – opracowanie witryny internetowej e-mail: admin@mozberd.com.ua

Alicja Wermińska – kurier

Adres do korespondencji:

Ukraina,
13302 Berdyczów,
ul. Winnicka, 59, lok. 109.
tel.: (380 4143) 2-31-72,
www.mozberd.com.ua
e-mail: werminka@gmail.com

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów niezamówionych nie zwracamy.

«Бердичівська Мозаїка»

(польською мовою)
Благодійна культурно-освітня газета.
Виходить кожних 2 місяці.

Видавець – Рада Бердичівського Відділення Спільки Поляків України

Зареєстрована 25 квітня 1995 року
Житомирським обласним управлінням по пресі,
свідомство про реєстрацію
серії ЖТ № 70.

Адреса для кореспонденції:

м. Бердичів,
вул. Вінницька, 59/109
Тел. 2-31-72

Надруковано на QLCO. Agencja Reklamowo-Wydawnicza Quick Lopez CO. Robert Stachowicz
ul. Szczawnicka 18; 04-089 Warszawa.

Тираж 1000 примірників.
2,5 друкованого аркуша